

Warszawa, 22 sierpnia 2016 r.

**Sąd Okręgowy w Gdańsku**

z a p o ś r e d n i c t w e m

**Sądu Rejonowego w Gdyni**

**sygn. akt: II K 939/15**

**Oskarżyciel prywatny:**

Katarzyna Śliwa Łobacz

ul. Grodziska 13, 96-321 Żabia Wola

**Oskarżeni:**

1. Agnieszka Lechowicz

ul. 11-go Listopada, 28-300 Jędrzejów

2. Jolanta Racka

ul. Kurpiowska 4/16, 44-335, Jastrzębie Zdrój

3. Tadeusz Wypych

ul. Garncarska 37A, 04-886 Warszawa

**Apelacja oskarżonego Tadeusza Wypycha od wyroku Sądu Rejonowego w Gdyni**

**z dnia 15 lipca 2016 r. (doręczony z uzasadnieniem dnia 8 sierpnia 2016 r.),**

**sygn. akt II K 939/15**

Zaskarżam powyższy wyrok w całości na swoją korzyść, wnoszę o jego zmianę i uniewinnienie mnie od postawionego zarzutu, względnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

**1. Zarzucam wyrokowi oparcie się na niepełnych ustaleniach faktycznych.**

Ustalając środowisko, rodzaj i zakres działania Oskarżycielki prywatnej, Sąd oparł się wyłącznie na jej zeznaniach, w których pomniejszała swoją rolę we wpływniu na kształt prawa

ochrony zwierząt. Sprowadzała ją wręcz do prac biurowo-technicznych na rzecz posła Pawła Suskiego i Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt, np. wysyłania maili do licznych organizacji z zaproszeniem do konsultacji („pomagałam posłowi wynaleźć organizacje społeczne i to wszystko”). Sąd nie tylko nie dopuścił świadków obrony, którzy mogli by jej rolę szerzej nakreślić, ale pominął także dowody świadczące o tym, że tę rolę nawet sama Oskarżycielka prywatna przedstawiała na forum publicznym zawsze jako wpływową i znaczącą merytorycznie. Do dziś dnia Oskarżycielka publicznie przedstawia samą siebie na stronie internetowej swojej Fundacji jako „współautorkę nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt z września 2011 r. i kolejnej z 2015 r.” ([www.mondocane.com.pl/informacje/Kim\\_jesteśmy](http://www.mondocane.com.pl/informacje/Kim_jesteśmy), 22.08.2016).

## **2. Zarzucam wyrokowi błędne ustalenia faktyczne.**

Treść wystąpienia oskarżonych z dnia 26 stycznia 2015 r., które miało rzekomo bezpodstawnie szkalować Oskarżycielkę prywatną, Sąd potraktował wyrywkowo i powierzchownie. Tymczasem treść ta odnosiła się także do projektu ustawy z maja 2011 r. (druk sejmowy nr 4257), a ten do zmienianej ustawy o ochronie zwierząt w jej brzmieniu przed 2012 r.

Postawiony w tym wystąpieniu zarzut wobec Oskarżycielki prywatnej, wskazywał, że nie jest ona godnym zaufania reprezentantem interesów ochrony zwierząt, bo w środowisku organizacji ochrony zwierząt autoryzowała i propagowała projekt zmiany ustawy, który to projekt zawierał w swojej treści rażące uchybienie mające znamię oszustwa.

Polegało ono na tym, że w uzasadnieniu do projektu mowa była o konkretnym zmianach na korzyść ochrony zwierząt, gdy tymczasem brzmienie proponowanych przepisów, zapisane we właściwym projekcie, miały skutek odwrotny. By to dostrzec, należało najpierw odkodować istotę proponowanej zmiany przez porównanie nowego brzmienia przepisu z dotychczasowym, i to w całym kontekście ustawy i jej stosowania. Ponieważ zabieg taki wymaga jednak pewnego wysiłku intelektualnego i pewnych kwalifikacji, zatem rzadko kto z szerszej publiczności i rzesz miłośników zwierząt tak uczynił. Tym niemniej, autorzy tego projektu, tj. druku sejmowego nr 4257 z dnia 12 maja 2011 r., zawarli w nim treść, którą z powodu niewątpliwej sprzeczności tez uzasadnienia z treścią proponowanych przepisów, należy uznać za oszukańczą (bez wnikania w subiektywne przekonania konkretnych 41 posłów, którzy się pod projektem podpisali).

Funkcjonowanie takich projektów ustaw należy uznawać samo w sobie za skandaliczne, podobnie jak pokątne manipulowanie przy konkretnych słowach w projektach ustaw, jak to miało miejsce w głośnej sprawie o wyrażenie „lub czasopisma”, w której winnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Zaznaczyć przy tym należy, iż oszustwo zawarte w druku sejmowym nr

4257 nie polegało na nieuprawnionej ingerencji w tekst i nie podlega odpowiedzialności karnej. Tym niemniej dopuszczenie do takich sprzeczności w tekście projektu - pomiędzy brzmieniem jego zapisów, a ich uzasadnieniem - należy zakwalifikować jako zuchwałe naruszenie zaufania publicznego w procesie stanowienia prawa. Przy czym stanowczo podkreślić trzeba, że wystąpienie oskarżonych nie miało za przedmiot ogólnych ocen legislacji, ani oceny działania 41 posłów, którzy się pod projektem podpisali, a wyłącznie i doraźnie miało za przedmiot rolę „współautorki” (jak się sama określa) projektu, w zakresie w jakim działała ona w imieniu i na rzecz środowiska zainteresowanych organizacji pozarządowych. Bo też do tego środowiska wystąpienie oskarżonych było skierowane.

Projekt zawarty w druku nr 4257 był procedowany w Sejmie, w tym także zmieniany, ale zapisy projektu o których mowa powyżej, przeszły w 99% nienaruszone do uchwalonej przez parlament ustawy. Tylko jeden z takich zapisów został skorygowany przez Senat, ale znakomita ich większość ostatecznie weszła w życie w dniu 1 stycznia 2012 r.

Wystąpienie oskarżonych z dnia 26 stycznia 2015 r. przypisywało Katarzynie Śliwie-Łobacz odpowiedzialność za oszukańczy projekt ustawy (a w konsekwencji także dokonaną zmianę prawa) w zakresie w jakim ona sama głosiła się „współautorką” tego projektu i tej ustawy. Szło o odpowiedzialność moralną przed tym środowiskiem, w imieniu którego działała w Sejmie i które namawiała do wspierania projektu tej ustawy. Wskazywało także na jej intencje polityczne, bo wkrótce po uchwaleniu ustawy występowała w kampanii wyborczej posła Pawła Suskiego, przewodniczącego Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt, który firmował projekt ustawy zawarty pierwotnie w druku nr 4257.

W swoim akcie oskarżenia, a także zeznaniach przed sądem Oskarżycielka prywatna nie odniosła się jednak do zawartego w wystąpieniu oskarżonych uzasadnienia, dlaczego zasługuje na miano „oszustki”. Zbyła te argumenty stwierdzeniem, że:

„nie dostrzegła sprzeczności w 2011 r., między uzasadnieniem projektu a ustawą, o których mowa w piśmie oskarżonych”.

Zaznaczyła przy tym, że:

„w legislacji uzasadnienie do projektu składa się przy pierwotnym tekście projektu czyli na początku i uzasadnienie nie ulega zmianie a tekst projektu może ulec zmianie nawet o 90% na pięciu etapach legislacji”.

Tym sposobem, rażące sprzeczności wewnętrzne zawarte w pierwotnym projekcie zmian (druku nr 4257), tzn. pomiędzy brzmieniem proponowanych przepisów a ich uzasadnieniem,

potraktowała tak, jakby to były różnice między pierwotnym projektem, a kolejnymi jego wersjami procedowanymi w Sejmie (identyfikowanymi innymi numerami druków), a ostatecznie także ustawą ogłoszoną w Dzienniku Ustaw. Taka dezinterpretacja treści wystąpienia oskarżonych służyła przedstawieniu go jako niedorzecznej pretensji do autorów projektu, że nie został on uchwalony przez Sejm dokładnie w proponowanym pierwotnie kształcie.

Oskarżycielce prywatnej wolno w ten sposób dezinterpretować wystąpienie oskarżonych, ale błędem Sądu było, że całkowicie i bezkrytycznie przejął od Oskarżycielki taką dezinterpretację, co znalazło wyraz w uzasadnieniu wyroku:

„sąd uznał te zeznania [Oskarżycielki] za w pełni wiarygodne, bowiem pozostają one w zgodzie z wskazaniami wiedzy na temat przebiegu procesu ustawodawczego, leżącego w wyłącznej gestii Sejmu, Senatu oraz Prezydenta RP, które to organy mają wpływ na ostateczny kształt i treść uchwalonego aktu prawnego”,

a także:

„w ocenie sądu nie można za prawdziwe uznać również tych twierdzeń oskarżonych, które zarzucały oskarżycielce prywatnej negatywny wpływ na obowiązujące w Polsce prawo ochrony zwierząt. Oskarżycielka prywatna nie jest onnipotentna, nie ma bezpośredniego wpływu na przebieg procesu legislacyjnego i definitywny kształt uchwalonego aktu prawnego (...).

Przedstawienie niezgodności wewnętrznych konkretnego projektu (druku sejmowego) jako niezgodności między wersjami projektu na różnych etapach legislacji (różnymi drukami sejmowymi) stanowiło rażący błąd Sądu w ocenie materiału dowodowego. Błąd ten miał decydujący wpływ na uznanie oskarżonych winnymi, gdyż nie pozwolił dostrzec, że zarzut pod adresem Katarzyny Śliwy-Łobacz, o uczestnictwo w sporządzeniu i przeprowadzeniu przez Sejm oszukańczego projektu zmiany prawa, był oparty na prawdzie. Dotyczył jej niewątpliwego merytorycznego udziału w sporządzeniu pierwotnego projektu ustawy, a oczywiście nie dotyczył jej udziału w dalszych etapach legislacji. Niezależnie od tego, zakres i waga udziału Oskarżycielki prywatnej w tych pracach nie została wyjaśniona, a w uzasadnieniu wyroku wyraźnie pomniejszona, bo ograniczona do „wzywania do zgłaszania propozycji zmian w prawie”.

Wobec uznania za bezpodstawny zarzutu oskarżonych wobec Katarzyny Śliwy-Łobacz, dotyczącego nowelizacji ustawy z 2011 r., Sąd zminimalizował także znaczenie przejawów jej oszustwa w 2015 r., tj. jej twierdzenia, że kolejny projekt zmian jest gotowy i jest już procedowany („leży w Sejmie”), a co więcej został już pozytywnie zaopiniowany przez Ministerstwo Środowiska

i Najwyższą Izbę Kontroli. Tymczasem żadna z tych tez, publicznie i z werwą głoszonych przez Oskarżycielkę prywatną, nie polegała na prawdzie.

Błąd ten spowodował także, że Sąd nie był w stanie dostrzec słusznych i racjonalnych powodów dla zakwestionowania wiarygodności Katarzyny Śliwy-Łobacz w środowisku społecznych organizacji ochrony zwierząt, wobec których faktycznie zobowiązała się reprezentować interes ochrony zwierząt w Sejmie. Tym samym Sąd uznał, że motywem wystąpienia oskarżonych z dnia 26 stycznia 2015 r. była wyłącznie irracjonalna chęć oszczerczego zniesławienia Oskarżycielki prywatnej.

Gdyby nie ten podstawowy błąd w ocenie materiału dowodowego, Sąd musiałby uznać za uzasadniony pogląd oskarżonych, że kilkuletnia działalność Oskarżycielki na polu legislacji jest notorycznie obarczona mijaniem się z prawdą. Musiałby wówczas uznać za uprawnione wystąpienie oskarżonych w styczniu 2015 r., w momencie, gdy Katarzyna Śliwa-Łobacz znów chciała mobilizować poparcie społeczne dla kolejnego projektu, tym razem o nieznannej treści, powołując się przy tym na nieprawdziwe okoliczności (że projekt „leży w Sejmie” i został już pozytywnie zaopiniowany przez Ministerstwo Środowiska i Najwyższą Izbę Kontroli). Sąd uznałby wtedy, że motywem takiego doraźnego wystąpienia oskarżonych nie była bezzasadna wrogość wobec osoby Oskarżycielki prywatnej, lecz pilna potrzeba obrony rzetelności i zaufania w tak wrażliwej sferze jak udział organizacji społecznych w procedurach legislacji.

*Tadeusz Wypych*